

# STADJON

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM  
SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

WARSZ. TOWARZYSTWO CYKLISTÓW

NAJWYBITNIEJSI KOLARZE WARSZAWSCY



Wyścigi na Dynasach 3.VI. — Bieg „Premjowy“ na 10 okrążeń toru

WALKA NA FINISZU

1) Szymczyk 5'32 $\frac{1}{5}$ " — 2) Jabrzemski — 3) Lange — 4) Stankiewicz — 5) Iko



## OBOZY LETNIE

Każde państwo może wymagać dwóch zalet od obywatela:

1) użyteczności społecznej w najszerszym tego słowa znaczeniu;

2) użyteczności wojskowej, gdy wróg go dzi w bezpieczeństwo kraju.

Użyteczność społeczna jest przykazaniem życia codziennego i codzien może być sprawdzona. Osobisty interes jednostki prowadzi ją zawsze po określonej drodze ekonomicznej. Człowiek nieużyteczny musi w walce o byt zginąć, jeśli zaś naruszy prawo współżycia ze współobywatelami, innymi słowy popełnia nadużycie — wchodzi tem samym w zatarg z obowiązującym prawem i jest karany. Można pojmować użyteczność społeczną w sensie szczególnej ofiarności w społecznej pracy, lecz kategoria ta o tyle wychodzi poza zakres przeciętnego typu, że ograniczymy się wyłącznie do powyżej wypowiedzianej formuły. Można ją wypowiedzieć i w ten sposób, że każda jednostka, która spełnia poprawnie wszystkie nakazy życia codziennego—społecznie jest użyteczną.

Użyteczność wojskowa jest bez porównania trudniejszą do określenia. Przedewszystkiem jej istotnym sprawdzianem jest wojna, która na szczęście nie stała się dotąd chlebem powszednim ludów Europy. Ocena użyteczności wojskowej w czasie pokoju musi zatem odbywać się na podstawie pewnych prób. Trudność polega na tem, że próba w czasie pokoju może objąć tylko umundurowaną część społeczeństwa, wówczas gdy współczesna wojna wymaga uczestnictwa całego narodu. Pominąwszy nawet fakt, że kadry armji wzrastają niepomierne, wszakże w czasie wojny zachodzi potrzeba mobilizacji całego prawie przemysłu, handlu, rolnictwa — czy wprost reorganizacji życia gospodarczego, administracji itd. Na to by w danym momencie zrozumieć doniosłość obowiązku podporządkowania się wymaganiom chwili, trzeba mieć w sobie ofiarny czynny patryjotyzm, ducha karność, energję—jednym słowem na każdym stanowisku trzeba być żołnierzem.

Przeprowadzając dalej analogię, musimy zauważyć, że czy to konieczność walki o byt, czy też normy prawa zmuszają ludzi do użyteczności społecznej — do użyteczności wojskowej nie zmusza ich nic w czasie pokoju. Przeciwnie, ogromne ilości ludzi, podkopujących systematycznie swój organizm, pomimo uszczuplania w ten sposób zasobu żywej siły narodu nie mogą być pociągani do odpowiedzialności. Tylko wyjątkowe okoliczności zmuszają prawo karne do wkroczenia i to raczej ze względu na formę nadużycia, niż ich szkodliwe znaczenie socjologiczne.

Rozróżnienie dwóch użyteczności, pomi-

mo jego pozornej sztuczności, ma swoją rację bytu wówczas zwłaszcza, gdy bądź pod kątem widzenia jednej czy drugiej, będziemy mówić o najlepszej metodzie wychowania żołnierza-obywatela.

Idealem jest, aby każdy obywatel był żołnierzem, a w tym celu potrzeba znaleźć sposób, dzięki któremu każdy by mógł przejść przez żołnierską szkołę. Początkiem pracy w tym kierunku najlepszym i sięgającym najgłębiej są obozy letnie.

Fakt, że parę tysięcy młodzieży przez okres 6 tygodni żyje w atmosferze hartu, tężyzny i karność, ma niezwykle doniosłe znaczenie. Wyprowadzeni w przestrzeń, w bezpośrednim obcowaniu z naturą, zdala od wszelkich różnorodnych wpływów życia codziennego, podporządkowani jednemu nakazowi, jednej woli—uczą się rozumieć istotę i potęgę organizacji.

Pozatem okres wakacyjny, demoralizujący próżniactwem dla chłopców pełnych bujnej, młodzieńczej siły, jest wprost nieraz raktunkiem. Wypoczynek wakacyjny przestaje być wytrąceniem z normalnej kolei życia, staje się szkołą wychowania.

To psychiczne i wychowawcze znaczenie obozów jest dla mnie najwybitniejszym fundamentem, na którym wznosi się ich budowa. Rozwój fizyczny, przygotowanie do służby wojskowej, czynniki bezsprzecznie ważne stoją na planie dalszym.

Na wstępie tego artykułu podkreśliłem znaczenie użyteczności wojskowej. Użyteczność ta w całej pełni rozwija się w obozie. Myliłby się bardzo ów, kto by sądził, iż mówię to, mając na względzie zdolność bojową, czy ogólne przysposobienie do służby wojskowej. W tym wypadku sięgam dalej. Wydaję mi się, że chłopiec, który przeszedł przez obóz, niezależnie od tego czy i kiedy znajdzie się w szeregach armji, czy poza nią, na każdym stanowisku będzie wiedzieć i rozumieć, że jest człowiekiem wielkiej i potężnej organizacji państwa i, że rozkazowi jej w każdej chwili pragnie i musi się podporządkować. Przeszedłszy szkołę obozu, zrozumie potęgę siły organizacji mocnej, zwartej i sprężystej. W naszym społeczeństwie, które umie jednocześnie zachwycać się organizacją Niemców i oburzać się na ich militaryzację, będzie to szczególnie użytecznym. „Militaryzacja“ i organizacja społeczeństwa to dwie całości nierozłączne czy nawet identyczne. Odrzucimy butę, zarozumiałość itp. cechy czy naleciałości charakteru danego narodu, a pozostanie to przepojenie duchem ofiarnej karność i gotowości do czynu społeczeństwa, które jest jednym z najbardziej twórczych elementów potęgi narodu.



W przyszłości, każdy młody chłopiec, a może i dziewczyna, powinni przejść przez obóz, niezależnie od swego rozwoju fizycznego. W przyszłości, cały kraj przez okres 6 tygodni powinien stać się jednym wielkim obozem, szkołą kształcąca obywatela-żołnierza w każdej jednostce.

W ten sposób pojęty obóz przestaje być

zagadnieniem wojskowym, a staje się zagadnieniem ogólnonarodowym. Dążąc tą drogą społeczeństwo całe staje się narodem nie tylko z nazwy lecz z ducha i stwarza typ obywatela-żołnierza, który łączy w sobie wspomniane na wstępie pozornie tylko różne wartości użyteczność społeczną i wojskową.

*Tadeusz Garczyński.*

## WOJSKOWE WYCHOWANIE FIZYCZNE

(Z książki, poświęconej płk. Kukielowi „Wychowanie Wojskowe“.

(Dokończenie).

Otóż właśnie ambicja i wola to są cechy psychiki, które obok poczucia tężyny cielesnej sport rozbudza i rozwija w bardzo wysokim stopniu. W sporcie chcąc cośkolwiek osiągnąć, trzeba się doskonalić. Trzeba ciągle kierować się myślą: co robię — muszę robić dobrze. Coraz szybciej! Coraz wyżej! Coraz dalej! To dążenie do użycia wszystkich sił, dla osiągnięcia celu, do ciągłego zwyciężania samego siebie, stanowi istotę sportu.

Tak oceniając wartość wychowawczą sportu w życiu wojskowym, oczywiście w systemie wychowania fizycznego wyznaczmy mu wiele miejsca w postaci zawodów orazigrzysk sportowych. Ale element współzawodnictwa wprowadzamy również do gimnastyki wojskowej i do wszelkich ćwiczeń ze sprzętem. Zabiegamy o to, aby sport stał się pozasłużbową rozrywką i spędzaniem czasu wolnego od innych zajęć.

Tak więc zakres ćwiczeń ruchowych, stosowany w wojskowym wychowaniu jest bardzo obszerny, i to właśnie daje nam prawo mówić nie o wojskowej gimnastyce ani o treningu, ale o wychowaniu fizycznym.

Zgodnie z poglądami przedstawionymi wyżej, nasz system wychowania fizycznego dla wojska określa lekcję jako zespół ćwiczeń stosowanych, ściśle praktycznych z punktu widzenia potrzeb żołnierza w polu. Następstwo ćwiczeń jest tak ustalone, aby zmęczenie powstawało stopniowo, a nie zbyt szybko. Obok tego charakter ćwiczeń wstępnych i końcowych ochrania serce od prze-forsowania i reguluje oddychanie, co ma tem większe znaczenie, że lekcja wymaga

poważnego wysiłku. Stopniowy przyrost zmęczenia zapewnia dokładność w wykonywaniu ćwiczeń. Przy każdej grupie ćwiczeń stosowanych mogą być w miarę potrzeby



Bieg belwederski 3.VI. — Zwycięzca: Woltersdorf, szer. 60 p. p.

dawane ćwiczenia przygotowujące-analityczne. Specjalną uwagę poświęca się wyrobieniu dobrej postawy. Służą do tego celu ćwiczenia prostujące.

Element współzawodnictwa powinien być przy każdej okazji przez instruktora wprowadzany. Podczas lekcji ma panować karność, zapewniająca istotny wysiłek ze strony ćwiczącego. Dla ożywienia nastroju można niektóre ćwiczenia przyoblekać w formę zabaw i gier. Oczywiście, że podczas zabawy panuje swoboda.

Lekcja wychowania fizycznego jest rzeczą ciężką w rękę instruktora. Słabych, nieporadnych trzeba uczyć ruszania się od początku, Silniejszym daje się trudniejszy zespół ćwiczeń. Lekcje trzeba urozmaicać, normować ich natężenie w zależności od wzrastają-



cych sił ćwiczących. Wszystko to sprawia, że obecna gimnastyka, skuteczna teoretycznie oraz racjonalna z punktu widzenia psychofizjologa, daje praktycznie rezultaty lepsze lub gorsze w zależności od umiejętności instruktora.

Każdy oficer jest z natury rzeczy wychowawcą żołnierza, — więc każdy ma obowiązek samemu zdobyć wysoką sprawność i znać dokładnie zasady prowadzenia wychowania fizycznego w oddziale

Bowiem na to, żeby wychowanie fizyczne dawało w wojsku dobre rezultaty — niedość posiadać dobry system i dobry regulamin.

Warunkiem niemniej koniecznym jest obecność kierowników, posiadających wiedzę wychowawczą, praktykę ćwiczeń fizycznych i — zamiłowania do nich.

Wprawa, zdobyta zapomocą trenowania

się — o ile nie jest pieczołowicie podtrzymywana — łatwo zanika. Przeciwnie dzieje się ze zdobyciami wychowania.

Wartości przezeń rozbudzone i rozbudowane mają cechę trwałości.

Wojsko według słów Konstytucji Majorowej „*jest siłą obronną i porządną, wyciągniętą z ogólnej siły narodu*”

Żołnierz „wychowany wojskowo” pierwszym tej siły jest elementem.

Gdy, odsłużwszy swój czas w szeregach, rocznik za rocznikiem wracają do życia cywilnego — są siłą porządną wlewaną do ogólnej siły narodu.

„Bo” — jak pisze William James — „*odwaga, pogarda dla miękkości, wzniesienie się ponad korzyść osobistą, gotowość do spełniania rozkazów — oto co stanowi epokę, na której trzeba budować Państwo*”.

Wł. Osmolski.

## SPORT W ODDZIAŁACH 10 DYWIZJI PIECHOTY

Od chwili powrotu z frontu i przejścia do jednostajnej pracy pokojowej, ujawniło się w oddziałach 10 Dywizji piechoty, w bardzo wysokim stopniu zamiłowanie do uprawiania ćwiczeń sportowych. Dziś, po dwuletniej już pracy, można wykazać się wcale pięknymi owocami tych upodobań sportowych, można już krytycznie przeglądać te okoliczności i przyczyny, jakie współdziałały w omawianym rozwoju życia sportowego.

W ubiegłym roku współzawodnicy 10 Dyw. piech. (28, 30 i 31 p. S.K. 10 K. a p.) reprezentowali bardzo godnie O.K.IV. Łódź na wszystkich prawie mistrzostwach Armji. Sukcesy swoje rozpoczęli wstępem w 4 klm. biegu na przełaj o mistrzostwo Armji we Lwowie (II nagroda) następnie zdobywając II-gą nagrodę w zawodach pływackich w Toruniu oraz I-szą i III-cią w zawodach strzeleckich, pojedynczych i zespołowych w Poznaniu

Zorganizowane przez D. O. K. IV. mistrzostwa Armji w biegu rozstawnym 1.200 mtr., biegu szturmowym 400 mtr. i pięcioboju przypadły w udziale współzawodnikom 10 Dywizji piechoty. Największe jednakowoż zadowolenie z włożonych wysiłków i starań miała możliwość reprezentacja sportowa na zeszłorocznych zawodach jesiennych w Warszawie, gdzie zdobyła chlubną nagrodę wędrowną „Zwycięskiego O.K.”, obsadzając współzawodnikami 10 Dyw. piech. sześć pierwszych miejsc w mistrzostwach Armji. W piłce nożnej drużyna 28 p. S.K. wytrzymała zwycięsko spotkania z O.K. Lublin, Warszawa i Grupą Bieniakonie, ulegając dopiero w końcowym spotkaniu krakowskiemu 20 p.p.

Od owych zeszłorocznych dobrych czasów zaszło wśród szeregów 10 Dyw. piech. bardzo wiele zmian. Sporo bowiem wytrawnych zawodników rozstało się z mundurem wojskowym i poszło między wsie i miasteczka, oby w roli propagatorów nieznanym tam jeszcze prądów. Zmiany w przydziałach, przeniesienia i napływ nowego elementu, sprawiły iż praca sportowa ma ciągle charakter wychowania od postaw, to jest tego kierunku, jaki najszerzej zastosowany zawsze powinien mieć miejsce. Wzmacnianie i doskonalenie się jednak stałe w swym poczuciu, zrozumieniu i zamiłowaniu do ćwiczeń sportowych kadra zawodowa 10 Dyw. piech., dając tem najlepsze gwarancje, iż wychowanie fizyczne będzie iść ciągle naprzód, dobrze już wytkniętym torem. W kierunku tego rozbudzenia sportowego kadr skupia się zawsze bardzo żywą uwagę, gdyż odcień i zabarwienie sportowe będą stałe udzielać się tym wszystkim, którzy w takie ramy kadrowe wejdą.

Gimnastyka, jako najracjonalniejsze ćwiczenie ciała, a sport jako najbardziej interesujący i pociągający czynnik do zajęcia się własnym wyrobieniem fizycznym, ułatwiają fachowe szkolenie żołnierza, o ile wplecione są umiejętnie do programu dnia, a przede wszystkim do godzin popołudniowych, względnie poza służbowych. Dobry żołnierz oraz szlachetny i wyrobiony sportsmen mają przy bliższem wejrzeniu tyle wspólnych właściwości, iż analogia powyższa przestaje być przesadą i że każdy przyzna rozbudzeniu wśród żołnierzy pierwiastka sportowego — doniosłe, ogólne znaczenie.



By jednak żołnierza pociągnąć w szerokie masach trzeba by oficer i podoficer dał przykład ku temu, trzeba aby ci ostatni postawili wprzód siebie na odpowiednim poziomie doskonałości. Ta zasada znajduje oddźwięk w oddziałach 10 Dyw. piechoty w ten sposób, że oficerowie (do kapitana włącznie) i podoficerowie przechodzą okresowe próby sprawności fizycznej, będące kontrolą ich pracy fizycznej nad sobą.

W bieżącym sezonie wiosennym oddziały 10 Dyw. piech. wykazały już swoją żywotną działalność przedewszystkiem na terenie łódzkim. Drużyna 28 p. S.K. wzięła udział w rozgrywkach I-iej klasy o mistrzostwo Ł.Z.O.P.N. i zdobyła w mistrzostwie trzecie miejsce. Drużyna 28 p. S.K. pobiła przytem dwukrotnie Ł.K.S., mistrzowską drużynę Łodzi, którą dotychczas nie zwyciężył żaden łódzki klub w obecnym ani też w zeszłym roku.

Bardzo dobrze spisała się również drużyna piłki nożnej 31 p. S.K. (K.S. Kaniów) zdobywając już bezsprzecznie po szeregu odniesionych sukcesach mistrzostwo klasy B i wchodząc na zasadzie powyższe-

go do tutejszych drużyn pierwszej klasy Ł.Z.O.P.N. O ile przytem zważymy, że łódzki Związek posiada w swem łonie około czterdzieści kilka rywalizujących klubów sportowych, wówczas wspomniane powodzenia świadczą dobrze o tem, że kluby wojskowe 10 Dyw. piech. uzyskały już wcale wysoki, jak na tutejsze stosunki poziom rozwoju sportowego.

Największą troską jednak otacza się współzawodnictwo strzeleckie i lekko-atletyczne. Szczególnie lekka-athletyka, jako praca wyjątknie poza służbową, wymaga dużo staranniejszych przygotowań oraz jednostajnego planu działania. Od początku wiosny trzeba pilnie śledzić nad podsycaniem zainteresowania tą piękną gałęzią sportową, w czem najbardziej pomocnym jest bezwzględnie czynnik współzawodnictwa. Często stosunkowo urządzone zawody sportowe, dostępne dla szerokich warstw żołnierskich to najlepszy impuls do ćwiczeń i przygotowań, to moment najsilniej ściągający uwagę na rzeczyste oddawanie się ćwiczeniom sportowym. (d. n.)

Stanisław Małachowski

## SPORT STRZELECKI W POLSCE

(Dokończenie).

Zaopatrzenie w broń napotyka na jeszcze większe trudności z powodu wzajemnej nieufności do siebie ugrupowań społeczeństwa i stałego podejrzewania o chęć użycia broni do takich czy innych celów partyjnych. Powoduje to nawet wydawanie zakazów ćwiczenia bronią i wogóle wycofywanie broni, użyczonej stowarzyszeniom dla celów ćwiczebnych, co oczywiście dodatnio na rozwój strzelectwa nie wpływa.

Jeżeli wogóle można mówić o strzelectwie obecnem w Polsce, to tylko w tych miejscowościach, gdzie władze wojskowe udzielają pomocy, no i gdzie się znajduje odpowiednia pomoc techniczna. Do takiej najważniejszej pomocy technicznej należy bardzo duża bolączka: strzelnice. W innych państwach gminy posiadają swoje strzelnice. W Polsce posiadały je jeno miejscowości, gdzie stały garnizony wojskowe, a i to wiele z nich poniszczonych zostało podczas wojny.

Szczególnie ubogim jest teren b. zaboru rosyjskiego. Kiedy w roku 1921 przygotowywał Związek Strzelecki grupę strzelców na zawody w Lyonie, drogą organizowania konkursów okręgowych, poczem ogólnego — do ostatecznej rozgrywki stający strzelcy, musieli strzelać w Warszawie nad Wisłą do wału, ponieważ strzelnicy na 300 mtr. nie było. Oczywiście władze wojskowe dla swych celów strzelnice budują, ale to zawsze będzie niewystarczającym dla normalnego rozwoju sportu strzeleckiego i przyjąć tu musi z pomocą inicjatywa społeczna.

Obecnie najpoważniej i najszerzej w Polsce zajmuje się strzelectwem Związek Strzelecki. Jakkolwiek rezultaty osiągnięte, są jeszcze b. nikłe, to jednak przeprowadzono już szereg drobnych zapoczątkowań.

Przedewszystkiem nawładzano kontakt

z Międzynarodowym Związkiem Strzeleckim, przyjęto udział w kongresach i zawodach, i tą drogą zapoznano się ze stanem strzelectwa zagranicą. Tu się wodnie okazało, że to, co w Polsce nazywa się i ocenia jako strzelanie dobre, w związkach zagranicznych nawet za średnie uchodzić nie może. Jako przykład strzelania tamtejszych strzelców, można przytoczyć, że na 300 metrów do tarczy o średnicy 1 mtr. serja 30 strzałów, oddana przez strzelca, daje przestrzeliwy tak rozrzucone, że można je wszystkie jedną dłonią nakryć. Poza to samo zapoczątkowanie pierwszych, choć tylko wewnętrznych konkursów z broni wojennej na dalszą odległość, już miało duże znaczenie i pozwoliło Komendzie Głównej Z. S. opracować projekty konkursów obwodowych, okręgowych i głównego, które odbędą się w sierpniu 1923 roku.



Strzelcy częstochowscy na strzelnicy



Przypuszczalnie dopiero rezultaty tych konkursów, wzorowanych na konkursach zagranicznych, dadzą pierwsze cyfry statystyczne, do porównania z rezultatami, osiągniętymi w państwach obcych, dotychczas danych takich nie mamy.

Na koniec oczywiście wniosek: strzelectwo w Polsce trzeba zorganizować i rozwinąć. Zająć się tem muszą stowarzyszenia, nie chowając swych prac wstydliwie pod korcem, bo każdy wie, że w Polsce strzelectwo zaczynamy od początku, jak zresztą wszystko, i że początki świetne być nie mogą. A rozwinąć strzelectwo można tylko drogą współzawodnictwa, to jest organizowania jaknajwiększej ilości konkursów.

Na początek zaproponowałbym, aby Związek Strzelecki, jako organizacja posiadająca na wszystkich prawie ziemiach Polski ośrodki organizacyjne i największą praktykę, rozszerzył swój projekt konkursów jesiennych o tyle, żeby udostępnić przyjmowanie udziału w konkursach obwodowych i okręgowych członkom innych stowarzyszeń. Zwycięzcy w konkursach okręgowych wzięliby udział w konkursie centralnym, z którego znów zwycięzcy, mogliby ewentualnie wziąć udział w Konkursach Międzynarodowych, do czego Związek Strzelecki ma prawo, jako członek Międzynarodowego Związku Strzeleckiego. Na tych ziemiach Polski, gdzie Związek Strzelecki nie posiada większej liczby oddziałów i ośrodków zorganizowanych, a gdzie znów jest więcej Bractw Strzelców Kurkowych, jak np. na Pomorzu i w Poznańskim, możnaby powierzyć organizację konkursów okręgowych, właśnie jednemu z tych bractw.

To byłoby narazie do wykonania. O dalszych projektach pomówimy później. Oczywiście w artykule niniejszym nie poruszałem sprawy organizacji strzelectwa w wojsku, gdzie sprawa ta posuwa się z znakomicie naprzód, nie tylko drogą ćwiczeń, ale i włączania strzelania do zawodów sportowych i urządzania specjalnych konkursów na broń długą i pistolety. Wojsko robi swoje, lecz i społeczeństwo również swoje zrobić powinno. *Jerzy Wądołkowski.*

## NA MÓWNICY

### „NADETY BALON“

W odpowiedzi na artykuł o „Sporcie ciężarowym“ („Stadjon“ Nr 4)

Jeżeli gdzie, to przede wszystkim w wiedzy fizyczno-wychowawczej, winniśmy wszelkie nasze spostrzeżenia, zdobyte na podstawie praktyki, uzgadniać z prawami fizjologicznymi, jakim podlegają funkcje naszego organizmu w czasie ćwiczeń, aby z jednej strony rozwijać ludzi racjonalnie i wszechstronnie a z drugiej, uczyć oszczędnie i z jaknajmniejszym wysiłkiem, oraz bez szkody dla zdrowia spełniać codzienne czynności powszedniego życia.

Wiemy, że życie nasze w swoich wymaganiach jest bezwzględne, t. z. dużo czynności wykonujemy w życiu takich, które nie dadzą się pogodzić żadną miarą z prawami fizjologicznymi i z higieną, a jednak wykonywać je musimy nieraz całe życie dla chleba.

Do tych czynności należy bezprzecznie zaliczyć dzwiganie i noszenie rozlicznych przedmiotów o różnej wadze, począwszy od najłżejszych do najcięższych.

Każdy prawie człowiek jest zmuszony często kilkakrotnie razy na dzień, podnieść z ziemi jakiś przedmiot i położyć go nieco wyżej albo całkiem wysoko. Fraszka, jeżeli przedmiot ten jest lekki, ale poważniejsza historia zaczyna się, wtedy jeżeli ciężar tego przedmiotu wymaga od człowieka większego wysiłku mięśniowego. Wówczas niewątpliwie występuje szkodliwe dla zdrowia zaparcie tchu, przedstawione w Nr 4

„Wych. sport. i wojskowego“ w art. pod tyt. „O sporcie ciężarowym“.

Załowac tylko należy, że artykuł ten jest w miejscach, gdzie chodzi o udowodnienie szkodliwości ćwiczeń siłowych, przeróbką z dziełka Dr. E. Piaseckiego p.t. „Zasady wychowania fizycznego“ z r. 1904, gdzie autor na str. 54-tej, prawie temi samymi wyrażeniami, przedstawia przebieg fizjologiczny działania ćwiczeń siłowych. O ile dr. Piasecki powtarza za F. A. Schmidtem i Hagrangem o szkodliwości tych ćwiczeń dla zdrowia, nie dając innych wskazówek prócz rady wykluczenia ich z zabiegów fizyczno-wychowawczych, to tylko dlatego, że jako higienista teoretyk, nigdy praktycznym podnoszeniem ciężarów się nie zajmował, i obce mu są tajniki pracy mięśniowej, wykonywanej z możliwie jaknajmniejszym wysiłkiem mięśniowym a jaknajwiększym efektem, co zyskuje się przez systematyczny training, ale, że autor artykułu „O sporcie ciężarowym“, „jako wychowawca fizyczny, pracujący praktycznie w tej dziedzinie wychowania wojskowego“, nie zapoznał się, choćby tylko dla ciekawości z techniką racjonalnego podnoszenia ciężarów, które w czynnościach bojowych żołnierzy odgrywa tak ważną rolę, to jest conajmniej — dziwnem.

Wszak zadaniem wychowawcy fizycznego, nie jest tylko rozwijanie organizmów ćwiczących, ale również nauka racjonalnej pracy fizycznej. Jakże się nauczy kogoś higienicznie pracować, jeżeli tych, najpowszechniej uprawianych czynności, które nieumiejętnie wykonywane, najbardziej szkodzą zdrowiu, nie będzie się go uczyć higienicznie wykonywać?

Rezultatem takiego jednostronnego rozwijania fizycznego będzie to, że nawet wyćwiczeni ludzie będą zapierać oddech przy podnoszeniu nawet średnio ciężkiego przedmiotu, wskutek czego będą sobie niepotrzebnie szkodzić, czego możnaby właśnie przez nauczanie sposobów umiejętnego podnoszenia i noszenia, ominąć.

Zastanówmy się nad tem, czy potrzebujemy zapierać oddech przy wszystkich ćwiczeniach, czy tylko przy niektórych; czy granica wysiłków mięśniowych jest dla wszystkich ludzi ta sama, czy różna i czy granice wysiłków zdolni jesteśmy przesuwać? Odpowiedzi na te pytania wyjaśnią nam niektóre mylne poglądy, głoszone przeważnie przez teoretyków, a sprzeciwiające się rzeczywistości stanowi rzeczy.

Zaparcie tchu, jest zwykłym zjawiskiem, spotykanem poprzędnie przy wszystkich czynnościach, które wymagają pewnego usztywnienia górnej części naszego tułowia.

Czy weźmiemy szybki bieg, czy skok w wyż czy w dal, czy rzut oszczepem, kulą, dyskiem czy ciężarem, zawsze się spotkamy w pewnym momencie ćwiczenia z krótszym lub dłuższym zaparciem tchu. Długość trwania zaparcia tchu jest zależna od charakteru ćwiczenia, t. j. od tego czy kulminacyjny wysiłek danego ćwiczenia jest dłuższy, czy krótszy a następnie czy osobnik ćwiczący, ma większą lub mniejszą wprawę w wykonywaniu danego ćwiczenia.

W wymienionych ćwiczeniach zaparcie tchu da się przez training skrócić, lecz nie można go wykluczyć, jeśli chodzi o większy wysiłek.

Widzimy z tego, że w ćwiczeniach lekko-atletycznych spotykamy się z zaparciem tchu, wprawdzie krótkotrwałem ale nieuchronnem. Przejdźmy do ćwiczeń gimnastycznych, wykonywanych na przyrządach niemieckich. Tu zauważymy że przy wszystkich zręcznościowych ćwiczeniach, spotykamy się z przemijającym zaparciem tchu, lub nawet wcale żadnem, podczas kiedy przy ćwiczeniach siłowych, t. z. wspieraniach, wydzwigach, chorągiewkach i wagach, zaparcie tchu występuje w bardzo ostrej formie, bo wskutek charakteru ćwiczenia, kompletne udanie się go zależy od czasu wykonywania i trwania ćwiczenia.



Czy weźmiemy pod rozwagę różne sporty, czy nawet gry lżejsze, wszędzie znajdziemy momenty w których zaparcie tchu występuje całkiem naturalnie jako objaw wspierający ruch rąk lub tułowia a nawet nóg, n. p. przy kopnięciu piłki w trudnych położeniach ciała.

Szczęśny Połomski.

## ECHA...

Chodzą w warszawskim światku sportowym słuchy, którym się niechce czasami dać wiary.

Tak mówią o fakcie, który miał rzekomo miejsce w Rewlu, a który powinien W.O.Z.P.N. corychlej wyjaśnić. Jeden z graczy reprezentacyjnych nadwyreżył nogę. Zwrócił się do kierownika wyprawy z prośbą o pokrycie kosztów zabiegu lekarskiego.

Żądanie naturalne z każdego punktu widzenia.

A jaką była odpowiedź którą gracz otrzymał?

„Związek nie przeznaczył na ten cel żadnych funduszy, więc ich niemam. Zresztą pan mi do gry nie będzie potrzebny i t. d.“

Końca przemowy nie podajemy, bo nie chcemy wierzyć, by nie był wynikiem echa tego co opowiadają sobie na ucho. Czy taką jest rzeczywistość trońska Okręgowego Związku o swych graczy?

\*

Było źle kiedy Warszawa miała tylko jedno boisko footballowe. Gorzej jednak jest, kiedy Związek, mając parę boisk do dyspozycji, faworyzuje jedno.

Radzibyśmy usłyszeć, czy prawdą jest, że W. O. Z. P. N. zawarł umowę z P. K. I. O., mocą którego wszystkie zawody o mistrzostwo drużyn klasy „A“, odbywać się muszą na boisku w Agrikoli.

Wiemy, że nie dzieje się to bezinteresownie; wiemy, że „Legia“ stawiała warunki dogodniejsze; twierdzimy, że boisko „Legji“ nie jest gorsze.

Czem więc to tłumaczyć?

Jeżeli ktokolwiek rad poznać jakie drogi prowadzą do wytwarzania w naszych kołach sportowych atmosfery „moralności sportowej“, pozbawionej cienia intryg, zawiści, pełnej wzajemnej współpracy dla dobra stołecznego sportu, to niech czyta „Życie Sportowe“ w Kurjerze Warszawskim.

Niech weźmie np. sprawozdanie z ostatniego meczu o mistrzostwo.

Analiza tego sprawozdania dałaby taki wynik:

Wody 50%, żółci 20%, stroniczości 10%, prawdy 5%, znajomości rzeczy 5%, moralizatorstwa 10%.

Zdaje się, że sprawozdawca, odwrócony tyłem do boiska, obserwował publiczność. Bo jako człek, lubiący spokój i estetykę, nie mógł się pogodzić z myślą, by ktoś zdenerwowany miał prawo się unieść i krzyknąć.

— To się nazywa „skandalem“.

I takie przekonanie wszczepia się w czytelników. Może zdaniem autora lepiej, by wykrzykiwali gracze niż publiczność.

Echem tego sprawozdania—sensacja.

Lecz o tem w następnym numerze.

\*

W tym samym numerze Kurjera Warsz. jest artykuł o wojskowej okupacji Parku Sobiciego.

Myślicie pewnie, że niemieckiej.

Gdzie tam. Autor twierdzi, że polskiej.

Zapytujemy, czy wolno komukolwiek z polaków nazwać „okupacją“. chociażby w skutkach przykra, działalność instytucji wojskowej, dokonaną w roku 1919, 1920 dla obrony granic ojczyzny?

Treść artykułu zresztą słuszna.

Praw P.K.I.O. do hali negocjować nie chcemy. Sądzimy jednak, że musi być miara w ocenie działalności wojska, Echo „okupacji“ dojdzie pewnie do władz kompetentnych.

T—ski.

## NASZA JAZDA W RZYMIE

### II.

W Międzynarodowych Konkursach Hippyckich w Rzymie, trwających od dnia 11 do końca maja.

jeźdźcy nasi równie chlubnie się zaprezentowali jak i w Nicei. Na 7 koniach, które wchodziły w grę, („Huragan“ i „Krokodyl“ nie brały udziału) zdobyto ogółem 21 nagród, z których 4 płk. Zahorski, 10 mjr. Römmel, 7 por. Królikiewicz.

Na specjalne wyróżnienie zastępują: konkurs w „Coppa Re d'Italia“ (Puchar Króla włoskiego) 14 przeszkód początkowej wysokości nie wyższej jak 1 m. 40, parcours dwukrotnie indywidualnie powtarzany. Trzej jeźdźcy jednego państwa stanowią grupę, poszczególne wyniki każdego zaliczają się grupie.

W konkursie tym dosiadaną byli Zorza przez płk. Zahorskiego, Jacek przez mjr. Römmela i Jasiak przez por. Królikiewicza.

Kolejne zwycięzkie miejsca zajęli: I oficerowie włoscy, II — polscy, III — belgijscy. Oficerowie nasi otrzymali przedmioty pamiątkowe w postaci lasek i wstęg dla swoich koni.

W „Premio Roma“ (nagroda m. Rzymu), 14 przeszkód początkowej wysokości niewyższej od 1 m. 40 cm. Jasiak dosiadaną przez por. Królikiewicza odniósł prawdziwy tryumf. Zdobyl on II nagrodę (3.500) lirów po trzykrotnej rozgrywce z koniem pod oficerem belgijskim. Ostateczna klasyfikacja nastąpiła na przeszkodach 1 m. 60 cm. wysokich. V nagrodę zdobyła



Mjr. Römmel na Kleopatrze



*Cleopatra*, (1000 lirów) X-tą *Jacek* (500 lirów) pod mjr. Rómmlem.

W „Premio Cecilia Metella” — Bieg myśliwski, gdzie por. Królikiewicz swo m wspaniałym parcours'em zasłużył sobie w rzymskim dzienniku *Il Piccolo*, na miano „un cavaliere perfetto”, za osiągnięcie I miejsca w trudnej walce ze 148 końmi, które w biegu tym brały udział.

Tym razem *Picador* mu do tego dopomógł, zdobywając puhar srebrny (nagroda indywidualna) i 1000 lirów. *Jasiek* również pod por. Królikiewiczem zdobył III nagrodę i *Jacek* dosiadany przez mjr. Rómmła VIII-ą.

W biegu myśliwskim więc Polska zajęła czołowe miejsce.

Rekord skoku na wysokość ustanowił *Fortunello* pod rtm. Alvisi (Włochy) osiągając 2 m. 10. Aczkolwiek rekord ten jest dalekim od rekordu światowego, ustanowionego przez konia, francuskiego pochodzenia, dosiadanego przez oficera francuskiego w jednym z ostatnich czterech lat, poprzedzających wojnę europejską, niemniej jednak jest skokiem, mogącym zaimponować. Dobitnie też on świadczy jak dobrych skoczków posiadają włosi. Światowy rekord wysokości przedwojennej stanowił 2 m. 37. Przy podwyższeniu przeszkody do wysokości 2 m. 38 koń ten upadając zabił się na miejscu.

Reasumując zwycięstwa odniesione przez naszą reprezentację w Nicei, mitemi skonstatować, iż



Por. Królikiewicz na *Picadorze*

odpowiadała ona pokładanym w niej w swoim czasie przez „Stadjon” nadziejom, zadokumentowała bowiem, wysoką klasę sportową naszej jazdy i w godny sposób zaprezentowała barwy wojska polskiego.

*Junosza-Załuski.*

## PRZEGLĄD PRASY

Ubiegły tydzień przeszedł w naszym świecie sportowym pod znakiem meczu Polska—Jugosławia. Zawody jak wiadomo przegraliśmy, co zwykle zdarza się wówczas gdy walczą dwóch przeciwników, czy dwie przeciwnie drużyny. Zdarza się również w całym świecie, że po przegranej wyszukuje się winowajców. Winowajcą nie może być nikt inny niż przeciwnik w życiu sportowym—czyli Lwów obwinia Kraków a Kraków Lwów, Poznań zaś trochę oba te miasta. Warszawa tym razem nie zdobyła się na ambicję starania się o umieszczenie swego przedstawiciela w drużynie reprezentacyjnej. Byłaby to bardzo piękna skromność, gdyby nie świadczyła n'estety trochę o niskim poziomie piłki nożnej w naszej stolicy.

Porażka nasza, niewątpliwie przykra, nie jest jednak tragedją i nie możemy się zgodzić z opinią trenera Makabi, p. Biro, „że gracze Polski, bądź to grali bez chęci, bądź też nie mieli należytego zrozumienia dla interesu państwowego”. (I p. Red.) **Tygodnik Sportowy**, który ów wywiad pomieścił obok szeregu innych, zajmuje stanowisko opozycyjne wobec Polskiego Związku Piłki Nożnej, który poniekąd jego zdaniem zawinił. Poza tem walczą także z P. Z. P. N-em i w innych artykułach swego pisma, dając im tak soczyste tytuły jak np. „*Indolencja czy zła wola P.Z.P.N.*”. Gramatycznie i stylistycznie tym razem tygodnik jest lepszy, zwroty takie jak: „Dwukrotnie wyłożył pięknie Kucharowi do przeboju sytuację, niewyzyskaną tylko z powodu pecha”—zdarzają się rzadko, co w piśmie tem jest ogromnym postępem.

**Wiadomości Sportowe**, zajmując kensekwentnie stanowisko bezstronne, czyli obiektywnie stronników „Wisty” uważa, że grzechem było niewstawienie w skład drużyny Reymana. Innego zdania jest **Przeg-**

**ład Sportowy**, który nie szuka winowajców bezpośrednich, lecz pośrednich i znajduje ich w reprezentantach partyjnictwa dzielnicowo-miastowo-klubowo-sportowego.

Tym razem zgodzimy się chętnie z Przeglądem Sportowym. Sport powinien stwarzać walkę i współzawodnictwo, które się kończy w chwili opuszczenia boiska. Przenoszenie ambicji do życia organizacyjnego, w którym wszystkich powinien łączyć jeden wspólny interes, jest skodnicstwem.

Reasumując głosy prasy, możemy stwierdzić, iż wszyscy się zgadzają, że winowajcą nie przegranej, lecz słabej gry, było nieudolne zorganizowanie treningu i przygotowanie graczy. Odpowiednie władze, w myśl opinii cyt. pism, zrobiły ze swej strony wszystko, by przedstawiciele polskiej piłki nożnej weszli na boisko zmęczeni szeregiem rozegranych uprzednio zawodów.

W ocenie zawodów Przegląd Sportowy wprowadził nowość w naszej prasie, a mianowicie graficzny obraz przebiegu gry. Za tę inowację należy się Przeglądowi szczerze uznanie. Zastęga ta w zupełności równoważy nałóg nazywania polskiej drużyny reprezentacyjnej „reprezentatywką”, co brzmi trochę jak rogatkowe wymyślanie.

W tym samym 23 N-rze Przeglądu, znajdujemy wiadomość wprost niewiarogodną.

### TARNÓW

31 maja. Tarnowia — Naprzód (G. Śląsk) 5 : 2 (2 : 1). Tuż po zaczęciu przyszedł urzędnik policyjny, który z ramienia starostwa zabronił rozgrywania meczu, motywując ten zakaz świętem (?!). Wobec tego Tarnowia zmuszona była zwrócić pieniądze licznie zebranej publiczności i rozegrać mecz jako trening. W ten sposób dzięki p. staroście Tarnowia po-



niała dotkliwą stratę finansową! Samą grę o żywym tempie z przewagą Tarnowii utrudniał deszcz i burza. Goście kłęskę swą zawdzięczają w dużej mierze bramkarzowi. Sędzia pan Majcher z Krakowa widocznie poprawił się od czasu ostatniego występu w Tarnowie.

O fakcie tym Związek Piłki Nożnej powinien zawiadomić niezwłocznie Województwo Krakowskie. Ktoś musi nauczyć winowajcę, że żyjemy w czasach i państwie kulturalnym.

Sport lwowski ucierpiał widocznie na nieobecności redaktora, który bujał pod obtokami, lecąc aeroplanem do Warszawy na bieg Belwederski a siad do Krakowa na mecz Polska—Jugosławia. Mecz jest opisany dobrze—ale pozatem numer jest przerażająco pusty. Niewątpimy, że redaktor prof. Wacek, znany ze swej żelaznej energii i zapału do pracy, po powrocie poprawi to niedopełnienie i następne numery będą bogatsze.

Z innych pism nadesłanych do naszej Redakcji należy wymienić **Auto**, które obiecuje nam, że jego następny numer będzie poświęcony opisowi niezwykle interesującego raidu na przesłaniu 2042 km., z marszrutą przez Warszawę—Cieszyn—Zakopane—Nowy Jacez—Drohobycz—Tarnopol—Lwów i Warszawę.

## POLSKA - JUGOSŁAWIA



Kapitanowie drużyn: Synowiec — Dubravčić

Pozatem otrzymaliśmy poznańskiego **Sportowca**, wychodzącego jako tygodnik w formie pisma codziennego. W 13-ym numerze tego pisma, zauważyliśmy ciekawy artykuł p. t. „Przysposobienie rezerwy boiska sportowe”.

Brak miejsca nie pozwala nam na omówienie ostatnich numerów **Przeglądu Sokolego** i **Sokoła**. Pisma te zawierają zbyt poważne i fachowe artykuły, by można przejść nad nimi do porządku dziennego paru nie nie mówiącymi frazesami.

W przeciwieństwie do pism specjalnych i pism o charakterze raczej ogólnym, **Żołnierz Polski** dał sporo materiałów sportowych, obiecując dłuższe omówienie zwycięstw hippiki polskiej w Nicei i Rzymie. **Siew**, organ związku młodzieży wiejskiej na 2 stronie pomieścił program zawodów lekko-atletycznych, które się odbędą w czasie walnego zebrania tej organizacji. Szczęśliwa myśl, którą powzieli organizatorzy łącząc te dwie uroczystości, powinna przed sportem polskim otworzyć nowe widoki rozwoju.

Wreszcie na zakończenie wypowiedmy skromną uwagę, że **Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży**, którego 5 i 6 numer otrzymaliśmy, zajmuje się sportem tylko w ogłoszeniach, co prawda na okładce. Logicznym wynikiem takiego stanowiska byłoby znalezienie drugiego, kierownika dla młodzieży, w tym czasie gdy ona uprawia sporty—a to chyba nie leży w intencjach redakcji.

Niechże więc cęporzędziej redakcja stworzy dobry i pouczający dział sportowy.

T. R. G.

## LIST Z PARYŻA

(Od naszego korespondenta)

Paryż w czerwcu

Tutejsze życie sportowe, które jest faktycznie wyrazem życia sportowego całej Francji, kształtuje się obecnie prawie wyłącznie pod kątem widzenia przyszłorocznej Olimpiady. Pomimo głosów niezadowolonia niecierpliwiej prasy paryskiej praca koło budowy stadjonu w Colombes posuwa się naprzód z ogromną szybkością. Głosy, o których wspominałyśmy, to tylko wyraz obawy, czy rezultaty będą równie wspaniałe jak zamiary, czy olimpiada paryska będzie otwierać nową epokę fizycznego i kulturalnego odrodzenia narodów, jak tego pragną jej inicjatorzy.

Wobec tego stanu sprawy, ogólną uwagę zwrócił przyjazd do Paryża, w ostatnich dniach maja, barona Piotra de Coubertin, prezesa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Pan Coubertin udał się niezwłocznie do Colombes, gdzie oglądał budujący się stadjon, oprowadzany przez prezesa komitetu francuskiego hr. Clary, budowniczego p. M. F. Dujarric i cały szereg wybitnych osobistości z tutejszego świata politycznego i sportowego.

Pan Coubertin wyraził duże zadowolenie z dotychczasowego stanu robót.

W ślad za tą wizytą przyszły inne momenty niemniej pobudzające Komitet paryski do energicznej działalności. Pierwszym była urzędowa zapowiedź Komitetu belgijskiego, zapowiadająca liczny udział Belgów w Olimpiadzie, drugą urzędowa wizyta Komitetu angielskiego, który chciał się upewnić o możliwościach pomieszczenia w roku przyszłym bardzo licznych przedstawicieli sportu angielskiego.

Jednocześnie z tą pracą organizacyjną, trenują się francuscy sportowcy. Zanim 16-go czerwca rozpocznie się dla nich specjalny kurs w Joinville, tymczasem biorą udział w zawodach, na które zapraszają najwybitniejsze jednostki z całego świata.

Po Paddocku, który okazał się fenomenalnym i bezkonkurencyjnym, przyjechali Włosi. Tych gospodarze zwyciężyli dość łatwo uzyskując następujące wyniki:

300 m. G. Fery 37<sup>2</sup>/<sub>5</sub> sek.;  
1000 m. Brossard 2 m. 35<sup>2</sup>/<sub>5</sub> sek.;  
3000 m. P. Bontemps 9 m. 0<sup>2</sup>/<sub>5</sub> sek.;  
20000 m. Blaszc (Włoch) 1 godz. 9 m. 41<sup>3</sup>/<sub>5</sub> sek.;  
Skok w wyż Matthey 1 mtr. 78 cm.;  
Skok w dal Guezille 6 mtr. 57 cm.

Inne wyniki nie zasługują na uwagę, tembardziej, że cały szereg wybitnych atletów nie wziął w nich udziału. Brakowało między innymi Guillemot'a, który na 3000 mtr. osiągnął czas 8 m. 35 sek. i Couillard'e, który skoczył w dal 7 mtr. 5 cm.

Wyniki te posyłam w celu porównania ich z wynikami sportowców polskich, którzy tu podobno wkrótce mają przyjechać. \*)

Z innych dziedzin życia sportowego wypada mi zanotować dwa wypadki. Pierwszy to zwycięstwo w Ameryce Francuza Criqui nad Johnny Kilbane w walce bokserskiej o mistrzostwo w najlżejszej wadze. Szczegółów walki żadnych dotąd nie otrzymano.

Drugi to wynik turnieju tenisowego o mistrzostwo świata.

Trzy zwycięstwa przypadły Francji, dwa Ameryce. W szczególności zwyciężyli:

Pojedyncza gra panów: W. Johnston.  
Gra panów parami: Brugnon—Dupont.  
Pojedyncza gra pań: S. Lenglen.  
Gra parami mixte: S. Lenglen—H. Cochet.  
Gra pań parami: Beamish—Mac Kane.

Jak wiadomo, ekspedycja polskich sportowców, złożona z pp.: Szydłowski, Grunera, Rotherta i Świętochowskiego wyjechała przed parą dniami.



Wśród zwyciężonych znalazły się nazwiska pp.: Decugis, Washer, Gobert, Van der Feen, Larsen, Gomar, Flaquet, Aeschliman, Debiran, Morgurgo, Astan-gul i pan Danet Lacoste i Golding.

Tyle szczegółów, ogółem zaś jest faktem uderza-jącym, nie tyle nawet gwałtowne postępy Francuzów

w każdej dziedzinie sportu ile ogromne poparcie, któ-rym sport się dziś cieszy we wszelkich kołach społe-czeństwa. Bez przesady można powiedzieć, że powo-dzenie Olimpiady 1924 r. stało się zagadnieniem ho-noru narodowego dla każdego obywatela.

S. S.

## SPORT W WOJSKU

### SAPERSKIE ZAWODY SPORTOWE.

W programie rzeczonych zawodów, obok obfitego działu lekko-atletycznego—obejmującego biegi płaskie od 100—500 mtr. — olimpijski bieg rozstawny, bieg z półkami na 110 mtr. oraz chód 4 klm., rzuty i skoki, zajęły bardzo okazałe miejsce ćwiczenia stosowane, mające na celu wykazanie — tej sprawności, o którą w danej broni najbardziej chodzi.

Rzecz zupełnie słuszna i gdy zważy się, że czas pokojowy to stałe przygotowywanie armii do wojny—w której zwycięży nie tylko sprawność fizyczna jed-nostki, ale również i jej wyszkolenie techniczne.

Przejrzyjmy więc ten nader interesujący program.

Na pierwszy plan wysuwa się 5-ciobój saperski obejmujący: rzut ziemią, rzut granatem, przeprawę py-chówką, pływanie na 100 mtr. stylem dowolnym, bieg na przełaj 3 klm.—a więc łączy on te wszystkie umiejęt-ności jakie służba polowa od sapersa wymaga. Osobi-ście zamiast rzutu granatem—wolałbym widzieć strze-lanie—co jednak komplikowałoby sprawę o tyle, że wymagałoby strzelnicy i rozbijało cały pięciobój w cza-sie i przestrzeni. Jeśli tej myśli byli układający zawo-dy to zgoda. Ciekawie przedstawia się sam rzut zie-mią. Zawodnik ma do przerzucenia  $1\frac{1}{2}$  m<sup>3</sup> ziemi przez przeszkodę  $2\frac{1}{2}$  m. wysoką a  $3\frac{1}{2}$  m. odległą. Robota powinna być wykonaną najwyżej w 150 rzutach łopaty. Nieprzerzucenie 6-ciu łopat ziemi dyskwalifikuje ro-botę. Każdy zawodnik ma prawo do 3-krotnego prze-rzucania ziemi: wykop jaki czyni, winien mieć 50 cm. głą-bokości i regularne wymiary.

Poza pięciobojem następnym punktem jest „budowa stu-dni minerskiej, 2 mtr. głębokiej z ramami ciesielskimi, obudowa deskami. Drużyna składająca się z 4-ch sa-perów musi posiadać własny materiał i narzędzia. Wy-ik liczy się na czas. Niezapomnianą również w pro-gramie o budowie sieci przeszkód drucianych syste-mem belgijskim. W budowie bierze udział drużyna z 4-ch saperów. Wynik liczy się na czas. Następne punkty programu to różnego rodzaju przeprawy przez Wisłę, a więc pontonami—przy czteroosobowej obsa-dzie—puchówkami we dwójkę i pojedynkę—oraz jazda precyzyjna puchówką po oznaczonej pływakami przetr-zeni.

Pokaźne miejsce zajmuje również pływanie, które ma odbyć się na przestrzeniach od 100—do 1500 mtr. Udział w zawodach, według regulaminu tychże, mogą brać oficerowie i szeregowi wojsk saperskich służby czynnej i rezerwy.

Pomysłowość programu wspomnianych zawodów, oraz cel praktyczny, którym się kierowali autorzy i or-ganizatorowie tegoż, dowodzi, że kwestja sportu w wojskach saperskich jest należyście zrozumiana i oceniona.

### ZAWODY STRZELECKIE ZESPOŁAMI NA ROK 1923

W zawodach mogą brać udział wszyscy oficerowie służby czynnej. Zespół składa się z 6-ciu członków—a ilość zespołów, zgłoszonych przez daną jednostkę, nie podlega żadnemu ograniczeniu z tym zastrzeżeniem, że członek jednego zespołu nie może być równocze-śnie członkiem innego. Broń obowiązuje jednolita da-nego oddziału, wyjątek stanowi broń zdobyta jako na-groda w zawodach. Broń nie może być przerobiona—co stwierdza przed zawodami komisja — za pomocą kartki kontrolnej, przylepionej do kolby. Każdy czło-nek zespołu musi używać tej samej broni podczas ca-łych zawodów. Pożyczanie broni jest niedopuszczalne.

Zawody dzielą się na dwie części: strzelanie dokła-dne, oraz strzelanie bojowe. Przy strzelaniu dokładnem oddaje zawodnik w ciągu 15 minut 2 strzały próbne i 15 strzałów właściwych, do ustawionych na 300 mtr. tarcz, z czego przypada na pozycję stojącą 5, na sie-dzącą 5, na leżącą 5. Pozycje rozumie się bez podpórki.

Cały zespół musi ukończyć strzelanie w ciągu 1 godz. 45 min.

W strzelaniu bojowem zespół uzbrojony w kara-biny obsadza pozatem okop i obserwuje przedpole. W pierwszym momencie t. z. („rozdział ognia“) zjawia się w przedpolu na 300 mtr. 6 głów, z których po pierwszej minucie ognia dwie znikają, natomiast na miejscu ich pojawiają się 2 figury, biegnące naprzód 50 mtr. t.j. na 250 w kierunku strzelających. Następnie figury znikają a na ich miejscu ukazują się 2 głowy. Podczas tego pozostałe 4 głowy są przez cały czas widoczne. Cały ten moment bojowo-strzelecki trwa dwie minuty.

W drugim momencie t. z. „celność i szybkość“, strzelający obsadzają dwa blisko siebie leżące leje granatów. Jako cele pojawiają się w odległości 180 m. cztery głowy w ugrupowaniu bojowem. Po pierw-szej minucie ognia pojawiają się na 20 m. z tyłu dwie figury pełzające szybko do przodu. Przybywszy do linii znikają one a na ich miejscu pokazują się dwie głowy. Cały ten moment pojawienia się figur, pełzania, zniknięcia, oraz zgaszenie się główek trwa 1 minutę, zaś cały drugi moment trwa dwie minuty. Każdy czło-nek zespołu otrzymuje 6 naboju—w 1 i 11 momencie figu-ra trafiona pada. Za każdy zaoszczędzony nabój do licza się 1 punkt.

Trzecia faza strzelania bojowego to: t. z. „czujność strzelecka“—strzały podchwytowe: Strzelający zespół zajmuje 3 leje granatowe po 2 strzelców w każdym, obserwując przedpole—w przedpolu pojawiają się z nie-nacka różne cele widoczne na 5 sek. zrazu na 150 mtr. sześć pojedynczych figur w skoku; w pięć minut po zniknięciu ostatniej figury w skoku na 100 mtr.; sześć pojedynczych figur leżących. Po zniknięciu ostat-niej figury leżącej, 5 sekund później, pojawia się na 50 mtr. sześć figur, przedstawiających grenadierów, rzucających granaty z okopu. Cały ten moment strze-lecki trwa 2 min. Ilość naboju—po cztery na jedno-go członka zespołu.

Wszystkie 3 momenty strzeleckie muszą być prze-strzelone w podanej kolejności oraz jednego dnia.

Podając niniejszy program do wiadomości dodamy, że jest to konkurs bardzo urozmaicony i każdy oficer armji, a specjalnie piechoty powinien wziąć w nim udział. Nasuwa się tylko pytanie czy zespoły pułkowe i t. p. będą miały sposobność należytego treningu z powodu trudności technicznych jakie przedstawia urządzenie choćby prowizorycznych ruchowych tarcz.

Jako nagrodę dla zwycięskiego zespołu przeznaczył M.S. Wojsk. piękną statuetę wykonaną przez artystę-rzeźbiarza Małetę jako nagrodę przechodnią dla oddziału, który wystawi zwyciężki zespół. Poszczególni członkowie zwyciężskiego zespołu — otrzymują dyplomy honorowe.

Odbiór nagrody przechodniej naznaczony jest na 13 sierpnia, w którym to dniu zjawia się w Dep. 1 de-legacja danego korpusu oficerskiego celem uroczystego odbioru nagrody.

Zgłoszenia do uczestnictwa w zawodach przyjmo-wane są tylko do 15.VI b. r.

Dotychczas zgłoszono 108 zespołów z 648 zawo-dników.

Mk.



## LEKKA ATLETYKA

## ZWYCIĘZCY W BIEGU BELWEDERSKIM



I. Woltersdorf 60 p. p. II. Kosicki 60 p. p.  
III. Waligórski sz. G. i S. DOK Nr VIII

Woltersdorf. Ma natomiast bez wątpienia więcej siły fizycznej, jednak ciężka budowa kośćca, z odpowiednią muskulaturą, nie wpływają dodatnio na jego wyniki.

Co do wagi i lekkości ruchów, to bardziej ruchliwy od Kosickiego jest Waligórski — tej samej zasadniczej budowy co Woltersdorf, a więc o cienkich kościach, długiej sprężystej muskulaturze, lekkiej wadze, przechodzącej jednak o kilka kilogramów wagą Woltersdorfa, który do niedawna ważył 54 kg. Raczej on powinien po Woltersdorfie przychodzić drugi do mety — jednak niewątpliwie odgrywa tu dużą rolę jego bierne usposobienie psychiczne — zgadzające się łatwo na zajmowanie tego roku już tak „wyrobionego“, trzeciego miejsca, dzięki czemu, drugie przypada bez konkurencji, podciągniętemu przez Woltersdorfa Kosickiemu. Zasługują jednak obaj na większe zajęcie się ich treningiem.

Widz.

## ZNOWU WOLTERS DORF

W biegu ulicznym „Gońca Polskiego, który odbył się d. 10.VI b. r. w Łodzi na przestrzeni 4999 mtr. pierwszy przybył do mety Woltersdorf, szer. 60 pp. w 16 m. 30 s.; drugi Zerbe, „Sturm“ łódzki w 17 m.; trzeci Klemenczuk 60 pp.

Startowało 25 zawodników. Wyniki bardzo słabe, ze względu na oślizgłą po deszczu trasę biegu.

\* \* \*

Sprawozdanie z zawodów Ak. Z. S. oraz z zawodów lekko-atletycznych w Krakowie i Wilnie podamy w następnym numerze.

Red.

## ZWYCIĘZTWO ARMJI W BIEGACH ULICZNYCH

Monopol niejako na zwycięstwa w tegorocznych biegach ulicznych objęła wojskowa trójka: Woltesdorf 60 p. p.—Kosicki 60 p. p.—Waligórski Szkoła G. i S. DOK VIII w powyższym porządku zajęli pierwsze trzy miejsca we wszystkich biegach, w których w tym sezonie uczestniczyli—a więc w biegu „Kurjera Polskiego“ w Warszawie, „Kurjera Poznańskiego“, oraz w biegu belwederskim.

Zeszłoroczny faworyt Ziffer musiał już po pierwszej próbie oddać swe czołowe miejsce Woltesdorfovi, który go teraz dzielnie broni. Jakkolwiek bez wątpienia Woltesdorf jest dzisiaj najlepszym biegaczem długodystansowym w Polsce, pragnęlibyśmy jaknajprędzej zobaczyć go na bieżni—by tu móc naprawdę ocenić jego wyniki. Biegi uliczne—w jakich startował, poza pierwszym miejscem, które pewnie zawsze zdobywał—nie nam jednak o jego istotnej wartości nie mówią.

Jedynie bieżnia — może pokazać jakie wyniki naprawdę osiągnął i do jakich może mniej więcej doprowadzić. Taka obserwacja biegacza na bieżni — ma tę dobrą stronę, że wady jego stylu i jego braki nie ujdą uwagi sprawnych obserwatorów, a te po skorygowaniu przyczynią się niezawodnie do lepszych jeszcze wyników.

Apelujemy więc do opiekunów sportowych Woltesdorfa, by jaknajprędzej przenieśli go na bieżnię — na której po odpowiednim treningu, powinien osiągnąć maximalne wyniki

A czas najwyższy bo Olimpiada na karku, zaś trener p. Boquet, niewiadomo jak długo w Warszawie zabawi. Wystąpienie Woltesdorfa na bieżni, wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie w polskim świecie sportowym. Oby jaknajprędzej!

Co do innych biegaczy: Kosickiego i Waligórskiego, to pierwszy z nich niema tych warunków co

## SPORT W SZKOLE

W ubiegłą sobotę i niedzielę, wobec p. Prezydenta Rzplitej, ministra Głąbińskiego i przedstawicieli władz oraz różnych instytucji naukowych i społecznych, odbyły się, urządzone przez Sekcję Wychowania Fizycznego przy T.N.S.W., zawody międzyszkolne, połączone z pokazem wzorowej lekcji gimnastyki szwedzkiej dla klas młodszych, oraz gier sportowych.

Zawody te, przeprowadzone z wielkim nakładem pracy, miały na celu: odzwierciadlenie racjonalnej i systematycznej pracy nad wychowaniem fizycznym, prowadzonem przez kierowników wychowania fizycznego w szkołach średnich, oraz zachęcenie młodzieży do uprawiania:

## ZAWODY SZKOLNE



Pichell skok wwyż 1,32 mtr. — Szkoła Rejtana



1) ćwiczeń cielesnych, w możliwie jaknajszerszych ramach, bez szkody dla organizmu;

2) gier i zabaw ruchowych, wpływających na prostawienie postawy, ogólny normalny rozwój fizyczny, uruchomienie stawów, a wakutek tego uczynienia ciała elastycznym i sprężystym.

Takimi grami pożytecznymi, b. polecanymi dla młodzieży są: piłka latająca, koszykowa, szczypiorniaki i wiele innych, które do tej pory są wyłącznie uprawiane w szkole, zaś ogółowi szerszemu wcale nieznanne. (Tu jest wdzięczne pole działalności dla klubów), Rozgrywki szkolne, prowadzone przez cały prawie rok szkolny, dały na r. 1921-23 następujących mistrzów szkół warszawskich męskich:

w piłce latającej—szkoła ziemi Mazowieckiej;  
w piłce koszykowej—szkoła im. Mickiewicza;  
w szczypiorniaku—szkoła im. Zamojskiego.

Szkół żeńskich:

w piłce latającej—seminarium im. Orzeszkowej.

Oprócz tego uprawiane są inne sporty, jak: pływanie, lekka atletyka i szermierka.

W ogóle praca w szkołach nad wychowaniem fizycznym naszej młodzieży staje się coraz bardziej intensywną, doznając wydatnego poparcia ze strony dyrektorów i kierowników szkół, aczkolwiek wielu z nich nie chce jeszcze zerwać z przeszłością.

Zawody międzyszkolne zgromadziły wszystką prawie młodzież żeńską i męską szkół nie tylko stołecznych lecz i prowincjonalnych. Do pokazu stanęło 24 szkoły, do zawodów lekko-atletycznych 100 zawodników.

Wyniki otrzymane świadczą wymownie o b. dobrym materiale atletycznym w szkołach, a mało do tej pory wyzyskany przez kluby sportowe. Zawodnicy zostali podzieleni według wieku na dwie kategorie: junjorów od 15 do 17 i senjorów od 17 w wyż.

#### WYNIKI:

##### 1) Junjorzy:

Bieg na 60 mtr. 1) Wierzejski 7,6", 2) Prażmowski o pierś z tyłu, 3) Bajer;

Skok w dal z rozbiegu. 1) Wierzejski 5,31 mtr.,

2) Bajer 5,29 mtr., 3) Prażmowski 5,19 mtr.;

Skok w wyż z rozbiegu 1) Meyrs 1,43 mtr. (poza konkursem 1,54 mtr.), 2) Chłapowski 1,39 mtr.;

Rzut dyskiem szkolnym. 1) Garlicz 24,25 mtr.,

2) Dobrowolski 23,50 mtr., 3) Urbanowicz 23,20 mtr.

Rzut oszczepem szkolnym. 1) Grzmielewski 34,15 mtr., 2) Ilnatowicz 29,06 mtr., 3) Świętochowski 28,94 mtr.

Rzut kulą 5 klg. 1) Wierzejski 9,94 mtr., 2) Ilnatowicz 9,51½ mtr., 3) Ostrowski 9,39 mtr.

Najwięcej punktów zdobyli: 1) Wierzejski, 2) Ilnatowicz.

##### 2) Senjorzy:

Bieg na 100 mtr. 1) Weiss (Rejtana) 11,3", 2) Litterer o 4 mtr. z tyłu, 3) Uszycki;

Skok w dal z rozbiegu 1) Senajch 5,40 mtr., 2) Mieszkowski 5,30 mtr., 3) Karcewski 5,12 mtr.

Skok w wyż z rozbiegu. 1) Rusecki 1,47 mtr., 2) Zajączkowski 1,47 mtr.;

Rzut oszczepem 1) Rykowski 38,21 mtr., 2) Świeczka 34 mtr., 3) Zajączkowski 33,75 mtr.;

Rzut dyskiem. 1) Zajączkowski 29,44 mtr., 2) Zawadzki 23,52 mtr., 3) Grochowski 21,22 mtr.;

Rzut kulą 7½ klg. 1) Zajączkowski 8,99 mtr. (poza konkursem 9,35 mtr.), 2) Rykowski 8,64 mtr., 3) Zawadzki 8,35 mtr.;

Rzut granatem. 1) Świeczka 44,45 mtr., 2) Pietelski 41,75 mtr., 3) Rusecki 40,85 mtr.

Najwięcej punktów zdobyli: 1) Zajączkowski, 2) Zawadzki.

Dalszy ciąg w następnym numerze. T. Ch.

## WOJSKOWY KLUB WIOŚLARSKI W WARSZAWIE

Pod powyższym tytułem zamieszczono w ostatnim numerze „Stadjonu” opis uroczystego otwarcia przystani Wojsk. Klubu Wiośl., połączonego ze chrztem 15 łodzi, i odbytego w dniu 3 czerwca b. r., i o którym korespondent poddaje krytyce przebieg uroczystości.

Redakcja, po szczegółowym poinformowaniu się i wyjaśnieniu faktycznego stanu rzeczy w komendanturze przystani W.K.W. stwierdza, że krytyczne uwagi korespondenta pozbawione były właściwej podstawy.

Uroczystość miała przebieg normalny, przyjęto powszechnie we wszystkich Tow. wioślarskich. Przyjęto zwyczaj, że łodzie nie chrzcił ksiądz, lecz (pogańskim zwyczajem) rodzice chrzestni, oblewając łodzie szampanem a nie „alkoholem” — jak wspomina korespondent. Podobnie urządza się chrzty statków etc.

Z natury rzeczy wycieczka statkiem dla bardzo dostojnych gości, którzy zaszczylili swoją obecnością uroczystość, a na której członkowie Klubu pełnili rolę gospodarzy, nie mogła mieć charakteru sportowego, o żadnych zaś zawodach nie mogło być też mowy na początku sezonu, bez odpowiedniego treningu.

W końcu stwierdzamy z przyjemnością, że cała prasa została na uroczystość zaproszona, a zaproszenie Redakcji „Stadjonu” jedynie w drodze zginęło. Dowiadujemy się również, że istniał nawet zamiar zaproszenia Red. „Stadjonu” jako pierwszego fachowego pisma sportowego stolicy, na ojca chrzestnego jednej z łodzi klubowych.

Uroczystość miała charakter bardzo podniosły a odbyła się w obecności licznych przedstawicieli ministerstw, poselstw, generalicji, władz komunalnych, oraz związku i towarzyszt wioślarskich. Między innymi chrzcili łodzie z przedstawicieli zagranicznych: pełnomocny minister belgijski Bernard de l'Escaille i sekretarz ambasady francuskiej baron de Bazan.

Wojskowy Klub Wioślarski rozwija się z żywiołowym pędem. Jak komendant przystani w swojej przemowie zaznaczył, oprócz sportu wioślarskiego, jaki mieści się już w samej nazwie klubu, poświęca W.K.W. specjalną uwagę sportowi pływackiemu, uważając go jako bardziej wojskowy, niż wioślarstwo sportowe i żeglarskiemu. W.K.W. jako pierwszy w Polsce, organizował w u. r. zawody pływackie o mistrzostwa Polski, uzyskując przez swoich członków 3 pierwsze oraz kilka drugich i dalszych miejsc, a także jako pierwszy wystąpił z szeroką propagandą żeglarską, celem rozbudzenia tą drogą miłości do morza. W.K.W. może się poszczycić w obecnej chwili 9 łodziami żaglowymi, a liczba ta ma w najbliższym czasie wzrosnąć poważnie.

Skoło się zważy fakt, że W.K.W. dopiero 6 sierpnia 1921 r. poświęcało swoją przystań, istnieje zatem dopiero rok i 10 miesięcy, a posiada już dzisiaj obszerną przystań, mieszczącą około 40 łodzi różnego typu, szatnie dla panów i pań, sztuczne plaże piaskowe na pontonach, dogodnie wielkie pomosty dla dojazdu łodzi, pływalni itd. a to wszystko ma do zawdzięczenia własnej pracy rąk Zarządu i członków klubu nie wspomaganą żadnymi subwencjami rządowymi, widzimy, że rozwój klubu tego, posuwa się w tempie w kraju naszym nie spotykany.

Oprócz tej wewnętrznej czynności promieniuje W.K.W. w swojej działalności na całe ziemie polskie, dopomagając w zakładaniu W. K. W. w innych garnizonach.

Najnowszym takim dziećciem W.K.W. Warszawskiego, jest Wojskowy Klub Wioślarski „Niemen” w Grodnie, który 17 b. m. obchodzi uroczystość poświęcenia swojej przystani, z taborem, wynożącym 5 łodzi. Oprócz tego stara się W.K.W. już od roku zezwłego o przeniesienie swojej działalności żeglarskiej nad polskie morze.



Dzielnym pracownikom, którzy przyczyniają się do takiej świetności klubu, życzymy dalszej owocnej pracy na tej niwie.

Fotografie z uroczystości otwarcia przystani oraz z życia klubowego na przystani, zamieścimy kiedy indziej.

## MIĘDZYNARODOWY RAID SAMOCHODOWY

Już trzeci rok z rzędu organizuje nader ruchliwy Automobilklub Polski, Międz. Raid Sam., który odbędzie się między 15 a 22 czerwca.

Raid ten wytyczono na dystansie: Warszawa — Wieluń — Cieszyn — Zakopane — Kraśno — Stryj — Kołomyja — Tarnopol — Lwów — Lublin — Warszawa.

Szlak ten o łącznej przestrzeni 2042 klm. podzielonym jest na 6 etapów, w których każdy winien być przez uczestników raidu przebyty w ciągu jednego dnia. Wszystkie etapy przebyte być muszą na zasadzie „non stop”. Każde zatrzymanie silnika będzie karane 5 p.k. Maski samochodów będzie zaplombowaną. Kierowcy wozów kontrolowani będą, przez specjalnie na ten cel delegowanych komisarzy — członków Automobilklubu Polski.

W czasie raidu odbędą się dwie próby szybkości, jedna na równinie, druga w terenie górskim.

Start 1-go etapu: Warszawa — Łowicz — Łódź — Częstochowa — Katowice — Cieszyn, 485 klm., będzie miał miejsce dn. 15 czerwca o g. 5 r.

Marszruta wyjazdu z Warszawy: ul. Sapieżyńska, Franciszkańska, Freta, Stary-Rynek, Świętojańska, Plac Zamkowy, Krak.-Przedmieście, Ossolińskich (dawniej Czysta — siedziba Automobilklubu Polski), Wierzbowa, Plac Teatralny, Senatorska, Elektoralna, Chłodna, Wolska.

Najsilniejsze wozy ruszą pierwsze, następne w pół minutowych odstępach.

Wartościowe i gustowe nagrody przeznaczone dla zwycięzców w tym raidzie są następujące: wielki Puchar Automobilklubu Polski, Nagroda Komisji Sportowej Automobilklubu Polski, oraz nadesłane: nagroda Oddziału III Szt. Gen. i Dyplom Sportowy M.S. Wojsk. (dla wojskowych), inż. Stesslera, czasopisma „Auto” i „Kurjera Czerwonego”.

Raid zapowiada się doskonale. Do dn. 15 czerwca zapisanych było 15 wozów, w tem 4 wojskowe.

*Junosza-Zaluski.*

Zawody samochodowe o mistrzostwo Europy odbędą się 9 września we Włoszech, w okolicach Monzy.

Przebieg biegu wynosi 800 klm. Dla 12 pierwszych, są przeznaczone nagrody wartości 500 000 lirów.

## PIŁKA NOŻNA

### WALKA O MISTRZOSTWO OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

POLONJA — WARSZAWIANKA 3:3 (1:1).

W ubiegłą niedzielę rozegrany został na Dynasach mecz footballowy, którego wynik miał rozstrzygnąć kto z tych dwóch przeciwników zostanie mistrzem stolicy na rok 1923.

Oczywiście zdania przed meczem, a nawet podczas samej gry były podzielone, jednakże większość świata sportowego wróżyła zwycięstwo Polonii.

Wróżba ta byłaby się spełniła gdyby nie zejście z boiska gracza Polonii p. Zelechowskiego, który nie bacząc ani na bezpieczeństwo swoje, zarówno jak i na bezpieczeństwo graczy drużyny przeciwnej, w nagłym i zapamiętałym ataku na bramkę Warszawianki potknął się i upadając nadwyrył tak silnie nogę, iż do dalszej gry nie był już zdolny.

To też drużyna Polonii, w osłabionym składzie, bo w 10-tkę, pomimo technicznej, taktycznej i fizycznej przewagi nie mogła się zdobyć na decydujące zwycięstwo i poprzestać musi narazie na zwycięstwo moralnym.

Co do samej gry, to przyznać należy, że była żywa, ostra i momentami emocjonująca; obie drużyny grały z niesłabnącą energią i ogromną ambicją. Widać było, że oba zespoły ożywia ciąg zwycięstwa — gracze obu drużyn wkładali w grę serce, wolę i cały rozporządzalny zapas sił fizycznych, to też za ten wysiłek i rzetelną walkę w obronie swych barw należy się graczom obu drużyn zupełne uznanie.

W szczegółach gry musimy podkreślić, że jednakże Polonia posiada decydującą przewagę nad swoim młodym przeciwnikiem i bije go rutyną, celowością kombinacji, szybką oryjentacją i męską pewnością siebie. Atak Polonii pracuje już prawie bez zarzutu, gracze ustawiają się nieźle, zgranie jest dostateczne, razi jedynie zbyt długie przytrzymywanie piłki i brak celnych strzałów z każdej pozycji.

Pomoc grała słabiej niż zwykle, obrona bez specjalnych zarzutów.

Drużyna Warszawianki jest to zespół nastrojowy: podnie a się zwycięstwem, upada przychicznie pod wpły-

wem utraconych bramek. Atak odznacza się się szybkim startem do piłki, lecz brakiem celowej kombinacji. Zbyt nie wypuszcza piłkę i brak jej strzałów do bramki. W pomocy brak stopingu; obrona dobra — na jednym poziomie z obroną Polonii, bramkarz lepszy.

Jeśli chodzi o skład drużyn to oba kluby wystawiły swoje najlepsze siły, a więc:

#### Drużyna Polonii

Loth II; Czajkowski, Czyzewski; Gebethner, Loth I, Szmidt; Hamburger Grabowski, Zelechowski, Emchowicz, Zantman

#### Drużyna Warszawianki

Domański; Loth III, Suchozrewski; Jestacki, Ordon, Sankowski; Jung, Zwierz, Szenajch, Gachet, Luksemburg,

Z tych najlepszym na boisku był bezspornie bramkarz Warszawianki p. Domański, który swym celowym ustawianiem się, pewnym chwytaniem piłek, szybkim wykopem uratował swą drużynę od szeregu niechybnych bramek, a tem samem i klęski.

Pierwszą bramkę zdobył lewy łącznik Polonii p. Emchowicz z ładnego podania Lotha I w 28 minucie gry; drugą p. Szenajch z ładnego wybiegu w 40 minucie. Po przerwie zdobywa 2-gą również bramkę dla Warszawianki p. Szenajch w 8 minucie i 3-cią p. Suchozrewski z karnego. Dla Polonii strzela b. ładnie p. Grabowski 2 bramki w 14 i 40 minucie gry.

Wynik ten utrzymuje się już do końca; mecz nierozstrzygnięty, a zatem ponowne spotkanie ale już aż do rezultatu. Sędzia p. Mandl.

A teraz kilka uwag:

Pod adresem sędziego. Tolerowanie krzyków pod swoim adresem ze strony graczy, niedostateczna ruchliwość, wskutek czego przeoczenie wielu „foulów”.

Pod adresem War. Tow. Cykl. Boisko piaszczyste, niedrenowane, gorsze od boiska „Legii” (Dlaczego nie zdyskwalifikowane? Red.)

Pod adresem klubów: P. Grabowski zagłośno krzyczy na boisku i po starciu gra rękoma. Gracz ten, niepośledni w drużynie traci swą wartość, przez nieodpowiednie zachowanie się, jako sportowiec.

P. Zelechowski jest graczem, który pragnie przyczynić się jaknajwydatniej do zwycięstwa swej drużyny, jednakże sposób jego gry jest tak nieobliczalny, że



ukazanie się tego gracza na boisku, wróży niechybną katastrofę. Czy niedaoby się temu zapobiec?

Pp. *Hamburger i Luxemburg*, zwłaszcza ten ostatni, flirtuje z publicznością. Tego rodzaju zachowanie się nie licuje ze sportem amatorskim, rozmowy z publiką należą do zwyczajów zawodowców i to w cyrku.

Gracz, z chwilą gdy się znalazł na boisku, przestaje „znać” swoich znajomych — publiczność dla niego nie istnieje, aczkolwiek on sam stanowi dla niej przedmiot zainteresowania.

P. *Zwierz* zwraca głośno i natęczywie uwagę sędziemu, oraz neguje bezstronność jego decyzji.

Zapytujemy dłaczego sędzia nie zareagował na ten wybryk?

Tolerowanie podobnych wystąpień osłabia autorytet kolegium sędziowskiego wogóle, a danego sędziego w szczególności.

Sędzia na boisku to jednocześnie wychowawca sportowy.

Kończąc uwagi niniejsze, zaznaczyć pragniemy, że te i innego rodzaju uchybienia przeciw etyce sportowej, za całą bezwzględnością na łamach „Stadjonu” podkreślać odąd będziemy, nie cofając się przed ostrą krytyką osób a nawet i klubów.

Tabela porównawcza

	Polonia:					Warszawianka:						
	Zdobytych bramek.	1) Zawiniętych rogów	2) Rzutów wolnych	3) Rzutów autowych.	4) Karny	Zdobytych bramek.	1) Zawiniętych rogów	2) Rzutów wolnych	3) Rzutów autowych.	4) Karny	Wskopy od bramki	
I połowa	1	—	13	15	—	5	1	4	5	11	—	18
II połowa	2	2	3	15	1	4	2	1	9	17	—	16
Razem	3	2	16	30	1	9	3	5	14	28	—	34

Z powyższego zestawienia widać, że bramkarz Warszawianki wkraczał aż 34 razy, wtedy gdy bramkarz strony przeciwnej tylko 9. Inne cyfry mniej więcej równe z wyjątkiem rogów 5:2 dla Polonii, oraz karnego na korzyść Warszawianki. *Różyc.*

### KRAKÓW — LWÓW 0:0 (O Puchar Żeleńskiego)

Na zawody Kraków — Lwów czekała publiczność z niecierpliwością. Dwanaste zawody między-miasto interesowały szerokie masy. Lwów oddawna czynił przygotowania, by nie stracić pucharu. W dotychczasowych rozgrywkach Kraków zwyciężył 7 razy, przegrał 3 razy i jedno zawody zakończyły się remisowo. Wyniki przedstawiają się następująco: 2 sierpnia 1912 3:1 w Krakowie, 27 października 1912 1:2 we Lwowie, 6 czerwca 1913 7:0 we Lwowie, 12 października 1913 1:0 w Krakowie, 6 czerwca 1914 1:3 we Lwowie, 12 października 1919 3:1 w Krakowie, 16 maja 1920 3:4 we Lwowie, 29 czerwca 1921 2:1 w Krakowie, 2 października 1921 1:1 we Lwowie, 15 czerwca 1922 3:1 w Krakowie, 17 października 1922 4:1 we Lwowie. Kraków ma więc w wynikach plus. Zawody budziły zainteresowanie i z tego względu, za publiczność tutaj pragnęła widzieć w grze słynną trójkę środkową Pogoni.

Skład drużyn: Lwów: Winnicki (Cz.) Ignarowicz, Olearczyk, Schneider (Pogoń) Wójcicki (Cz.) Gulicz, Juras, Batsch, Kuchar, Garbień, (Pogoń), Müller (Cz.)

Kraków: Popiel, Gintel, Fryc, Synowiec, Cikowski (Crac.) Majcherczyk (Wisła), Szperling (Crac.), Krumholz, (Jutrzenka), Kałuża (Crac.) Reyman (Wisła), Zimowski (Crac.). — Grę rozpoczyna Lwów, lecz Kraków szybko przyjmuje inicjatywę w swoje ręce. Dwie pewne bramki, broni brawurowo Winnicki. Kraków stale naciska lecz bez rezultatu. Wypadki Lwówian

stwarzają szereg niebezpiecznych momentów, które wyświetlają obrońcy lub bramkarz Krakowa. Gra od początku do końca pod znakiem przewagi miejscowych. W drużynie lwowskiej, wybijał się w pierwszym rzędzie bramkarz Winnicki. Wszystkie strzały bronił pewnie i on to uratował drużynę swoją od klęski. Obrońcy słabi. Pomoc dobra. Napad słaby. Razi brak techniki. Z Krakowa dobrze bronił Popiel. Obrona b. dobra. Pomoc z wyjątkiem Synowca słaba. Napad prawie beznadziejny. Technika i kombinacją wprowadzie górował Kraków, ale grał bez duszy. Za to lwowianie dali z siebie co dać mogli. W przykrych sytuacjach zamurowali bramkę i potrafili utrzymać wynik remisowy. Zatem w jesieni rozpoczyna się na nowo walka o puchar Żeleńskiego we Lwowie. Zawody prowadził b. dobrze p. Obrubański Zaproszony sędzia z Warszawy p. Grabowski nie przyjechał.

Podgórze i Sparta komb. — Makkabi 4:2,

Olsza — Jutrzenka 5:2 (1:2).

Saperzy — 5 pac 2:1 (Mistrzostwo D. O. Korp. V).

Cracovia IV — Jutrzenka III 3:3.

Kluby klasy B. — Rezerwy kl. A. 4:2 (2:1).

### ŁÓDŹ

Ł. K. S. — Ak. Zw. Sp. Warszawa 6:1

10.VI. Słaba gra — wyniki zasłużone.

### POZNAŃ

10.VI. Wyniki dzisiejszych zawodów piłki nożnej są następujące: Warta 1 przeciw Pogoń 1, 4:0 (3:0), Unja 1 przeciw A. Z. S. 1:0 (0:0). Sparta 1 przeciw Stella 1 3:3 (1:1)

### LWÓW

10.VI. Zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. A pomiędzy „Polonią” (Przemyśl): a „Lechją” zakończyły się wynikiem 3:3 (3:2) na korzyść „Polonji”. Zawodo mistrzostwo kl. B Biali — A. Z. S. 1:1 (1:1) R. K. S. — Hasmona II 2 1 (1:0). Zawody towarzyskie: „Czarni” — Reprezentacja Sokolstwa Małopolski 6:2 (5:0), „Sparta” — D. K. S. 4:0 (2:0).

### WILNO

Legja — 1 p. p. leg. 2:1 (2:1)

Legja — Lauda 2:4 (1:0)

9.VI i 10.VI. „Legja” w osłabionym składzie bez Krawusia i Wiśniewskiego W drugiej połowie gry z Laudą, naskutek rozbicia bramkarza Legji — porażka wojskowych.

## ZJAZD NARCIARZY

W niedzielę 10 b. m. odbył się w Warszawie Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów P. Tow. Nar.

Zjazd zwołany został wskutek rezygnacji obecnego Zarządu Głównego, celem wyboru nowego, którego zadaniem byłoby przedewszystkiem przygotowanie i wysłanie polskiej ekspedycji narciarskiej na Olimpiadę w lutym 1924 r.

Wobec tego, że obszernie sprawozdanie ze zjazdu podamy w jednym z następnych numerów, dziś ograniczymy się do podania niektórych szczegółów.

Na zebraniu ujawnili się prócz członków Zarządu Gł. pp: inż. Maślanka jako delegat K.T.N. ze Lwowa, kpt. Ziętkiewicz w imieniu S.N.P.T.T. z Zakopanego, Szatkowski jako przedstawiciel S.K.A.Z.S. z Krakowa, rtm. Mryc za S. K. „Czarni”, dr. Kroebel za T. T. N. z Krakowa, inż. Głowczewski w imieniu Warszawskiego Klubu Narciarzy.

Obrodam przewodniczył ppłk. p. d. Szt. Gen. Al. Bobkowski. Dotykały one najrozmaitszych żywotnych kwestji narciarstwa polskiego.

Nie przyjęto rezygnacji Zarządu Głównego, odkładając sprawę całą do Zw. W. Zj., który odbędzie się we wrześniu we Lwowie.



Załatwiono jednak szereg innych spraw, związanych z przygotowaniem do Olimpiady. Uchwalono również rezolucję w sprawie Jaworzyny.

W uznaniu zasług, położonych około krzewienia w Polsce sportu narciarskiego wybrano na wniosek delegata S.N.A.Z.S. przez aklamację, honorowym prezesem P.Z.N. ppłk. Bobkowskiego.

W przerwie obrad podejmował zgromadzonych delegatów śniadaniem Warszawski Klub Narciarski w salach hotelu „Royal”, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie odznaki honorowej P.Z.N. i dyplomu mistrzowi Polski p. Andrzejowi Krzeptowskiemu.

Z przedstawicieli prasy stołecznej uczestniczył w obradach redaktor „Stadjonu” kpt. Królikowski-Muszkiet. T.

## DZIAŁ URZĘDOWY

W. O. Z. P. N. i W. O. Z. L.-A.

### Komunikat W. O. Z. L. A.

(Otrzymaony dn. 7.VI b. r. („Przypisek Redakcji“))

Program zawodów I-atl. dla młodzików (pań i panów) o Mistrzostwo Okręgu Warszawskiego, które odbędą się dnia 16 czerwca 1923 r. o godz. 15 i dnia 17 czerwca 1923 r. o godz. 10—15 w parku Sobieskiego w Warszawie.

#### a) zawody dla pań:

**Biegi:** 60 mtr., 200 mtr., 1000 mtr., 65 mtr. z płotkami wysk 75 cm., rozstawny 4 × 60 mtr.

**Rzuty:** oszczepem 2 m. 60 cm. oburącz, kulą 3,6 kg. oburącz.

**Skoki:** wyżej z rozbiegu i z miejsca, wdal z rozbiegu i z miejsca.

#### b) zawody dla panów:

**Biegi:** 100 mtr., 300 mtr., 1000 mtr., 3000 mtr.

**Skoki:** wyżej z rozbiegiem, wdal z rozbiegiem.

**Rzuty:** kulą 5 kg., dyskiem, oszczepem.

**Chód:** 2 klm.

**Biegi:** rozstawny 4 × 100 mt., rozstawny 300 × 200 × 100 × 60 mtr., rozstawny z płotkami 110 mtr.

### Postanowienia.

1. Zawody odbędą się według przepisów i regulaminu Polskiego Związku Lekko-Aletycznego. 2. W zawodach mogą brać udział tylko współzawodnicy stowarzyszeni w klubach należących do W. O. Z. L. A., 3. Zgłoszenia nadsyłać należy do dnia 12 czerwca r. b. do godz. 8-ej wiecz. do sekretarza W. O. Z. L. A., Wiejska 11 m. 16. 4. Wpisowe 4 500 mkp. do każdego punktu. 5. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. 6. Podział i porządek zawodów ogłoszone zostaną szczegółowo w programach. 7. W każdym punkcie przyznane zostaną po trzy nagrody w medalach lub dyplomach o ile zgłoszonych do niego będzie 5-ciu współzawodników, po dwie o ile zgłoszonych będzie 4-ch, po jednej o ile trzech.

Komunikat Wydziału Dyscypliny, z dn. 29.V. 1923 r.

1. Postanowiono na podstawie przeprowadzonych dochodzeń czasowo zawiesić wykonanie—patrz. „Przegl. Sport.” Nr. 17 (108) z dn. 27.IV b. r., i punkt 1 komunikatu Wydz. Disc. WOZPN, z dn. 1.V b. r.—kary 2-mies. dyskwalifikacji za „podwójne zgłoszenie” graczy Ż. T. G. S. Bar-Kochba Leonowi Biedermanowi, oraz uiszczenia przez Z. A. W. F. należonej gryzwy w wysokości 30.000 mkp., do czasu definitywnego zatwierdzenia wniosku powyższego przez P. Z. P. N. anulujących odnośną uchwałę, ogłoszoną w „Przegl. Sport.” Nr. 17 (108) z b. r.

Zasada: pismo P. Z. P. N. Licz. 682-23 z dnia 24.V.1923).

#### 2. Ukarano:

a) udzieleniem napomnienia, drużynę Ż. T. G. S. Makabi za brutalną grę na zawodach w dn. 26.V b. r.

b) udzieleniem napomnienia kapitanu drużyny Ż. T. G. S. Makabi Bromberga Abrama za nieumiejętność utrzymania w karności powierzonej mu drużynie na zawodach w dniu 26.V b. r.

c) udzieleniem napomnienia gracza Ż. T. G. S. Makabi Hellinga Dawida za nieodpowiednie zachowanie się wobec prowadzącego zawody w dn. 26.V b. r.

sędzię, z zagrożeniem dyskwalifikacji w razie powtórzenia się podobnych wypadków.

(Zasada: ad a, b, c tut. Licz. 207-W.D.23).

d) udzieleniem napomnienia, drużynę W. T. C. za brutalną grę na zawodach w dn. 21.V b. r. (tut. Licz. 183-W.D.23).

e) dyskwalifikacją 2-u tygod. gracza Ż. T. G. S. Makabi Goldwaga Dawida od dnia 1.VI do dnia 14.VI b. r. włącznie za niebezpieczne atakowanie przeciwnika na zawodach w dn. 21.V b. r. w następstwie czego został wykluczony z boiska. (tut. Licz. 206-W.D.23).

f) dyskwalifikacją 3-y tygod. gracza W. T. C. Domagalskiego Józefa od dnia 1.VI do dnia 21.VI b. r. włącznie za rozmyślne uderzenie przeciwnika na zawodach w dn. 21.V b. r. (tut. Licz. 183-W.D.23).

### Komunikat wydziału gier Nr. 9.

1. Ustalono następujący skład reprezentacji Warszawy na mecz z Górnym Śląskiem, mający się odbyć 17.VI w Agrykoli o godz. 17:

Domański (W.); Bujak (L.); Czyżewski (P.); Gebethner (P.); Loth I (P.); Tupalski (A.); Hamburger (P.); Mielech (L.); Emchowicz (P.); Zantman (P.). Zapasowi: Szenajch i Suchorzewski (W.); Wiśniewski (L.) i Bułanow II (P.)

Wymienieni gracze stawiają się 17.VI o godz. 16 w szatni parku Sobieskiego. Kapitanem drużyny: Loth I.

#### 2. Wyznaczone następujące terminy rozgrywek:

a) Klasa A: 20.VI. godz. 17.30 wzgl. 24.VI. godz. 17. Polonia I—Warszawianka I. Boisko Agrykola. (Mecz dodatkowy, decydujący na podstawie par. 2 Przepisów).  
b) Klasa B: 15.VII. W.K.S. Modlin—Makabi. 5.VIII. W. K. S. Modlin—Czarni (Radom). Boisko zasadniczo w Modlinie. Zmiana dopuszczalna. Godziny ustalą zainteresowane towarzystwa. 5.VIII. Makabi—Orkan o godz. 11.30, Boisko Agrykola.

c) Klasa C: (dalszy ciąg pierwszej serii). 24.VI. Skra—Śmiały (Legja), 26.VI. K.P.W.F. Ascola (Agrykola); 27.VI. Warsz. III.—Polonia III. (Agrykola), Orle—Strzelec (W.T.C.); 29.VI. Królowia Z.A.W.F. (Legja), 1.VII. Śmiały—Przebój (Legja); 3.VII. K. P. W. F. Koło Gł. (Agrykola); 4.VII. Makabi II—Bar Kochba II (Legja); 5.VII. W.H.K.S. II—Warszawianka III (Agrykola) 8.VII. Strzelec—Olimpia (Legja); 10.VII. Ascola—Śmiały (Agrykola); 12. VII. Przebój—K.P.W.F. (Agrykola) 15.VII. Skra—Koło Gł. (Legja), 20.VII. Ascola—Koło Gł. (Agrykola).

W dni świąteczne początek o godz. 11, w dni robocze o godz. 18. Zmiany w programie rozgrywek, wyznaczonych w Komunikacie 8, zostały bądź bezpośrednio zainteresowanym podane, bądź powyżej uwzględnione. Rozgrywki z K. S. Pogoń narazie odpadają.

3. Odrzucono protest W.K.S. Legia odnośnie zawodów w Warszawianką i zweryfikowano tą rozgrywkę zgodnie z wynikami 2:1 i 2 punkty dla Warszawianki.

Pozatem zweryfikowano w klasie B rozgrywki I serii: Czarni—Bar Kocha 3:0 i 2 punkty dla Czarnych, Czarni—Orkan 6:2 i 2 p. dla Czarnych; Czarni W.T.C. 3:0 i 2 p. dla Czarnych; W.H.K.S.—Czarni i 2 p. dla W.H.K.S.; W.H.K.S.—Makabi 5:0 i 2 p. dla W.H.K.S.; W.H.K.S. Modlin 5:2 i 2 p. dla W.H.K.S.; Orkan—W.H.K.S. 3:2 i 2 p. dla Orkanu; W.T.C.—Orkan 2:1 i 2 p. dla W.T.C.; W.K.S. Modlin—Bar Kochba 3:1



i 2 p. dla Modlina; Makkabi—Bar Kochba 3:1 i 2 p. dla Makkabi; W.K.S. Siedlce—Legia 11 5:0 i 2 p. dla Siedlce (walkower).

Reasumując powyższą weryfikację—wobec stwierdzenia pomyłki in persona ze strony Wydziału Dyscypliny P.Z.P.N.—zweryfikowano ostatecznie rozgrywki. Bar Kochba—W. T. C. 1:1. Bar Kochba—( rkan 0:0 i po jednym punkcie dla każdej drużyny.

Z klasy C zweryfikowano rozgrywki:

Przebój—Ascola 3:0 i W. H. K. S. II—Polonia III 1:0 i po dwa punkty dla drużyn, wymienionych na pierwszym miejscu.

4. Przypomina się § 4 Przepisów. Kluby, które nadal—wrazie niestawienia się sędziego wyz. aczonego—bez potrzeby i samodzielnie zamieniać będą gry o mistrzostwo w zawody towarzyskie, będą bezwzględnie ukarane. Jedynie zupełny brak odpowiedniego kandydata może być usprawiedliwieniem.

## OD REDAKCJI

Zdjęcia fotograficzne prosimy wykonywać tylko na papierze błyszczącym bromosrebrnym.

\*

Sprawozdania i recenzje z meczów i zawodów wysłać do Redakcji „Stadjonu w niedzielę wieczorem—expresem.

\*

Por. Szuszkiewicz. Poznań—„Aktualne“ otrzymaliśmy—idzie w Nr 8-mym. Prosimy pisać na jednej stronie kartki.

## SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu z konkursu tenisowego Warszawa—Łódź wkradła się przykra dla nas pomyłka, a mianowicie: zamiast państwo Kowalewscy.. winno być panowie Kowalewscy, którzy reprezentowali i t. d.

# OGŁOSZENIA



ARTYKUŁY  
NOWY ŚWIAT 61  
Telefona 231-79.

Two  
KONIPOL  
KRAK. PRZEDM. 16-18  
Tel. 28-74, 270-04, 270-05.

SPORTOWE  
KRAK. PRZEDM. 16-18  
Tel. 28-74, 270-04, 270-05.

## SPORTOWE

## ARTYKUŁY



WSZELKIEGO

polecają

RODZAJU

NAJTANIEJ

## Stanisław BATER

WARSZAWA,

95 MARSZAŁKOWSKA 95

# F. WIERZBICKI i S-ka WARSZAWA

WIERZBOWA Nr 8,  
róg Trębackiej, tel. 190-24

EGZYST. OD 1876 R.

Największy i najstarszy w Polsce skład wszelkich artykułów sportowych i podróŜnych.  
UWAGA: Stowarzyszeniom, klubom i harcerzom ustępujemy odpowiednie rabaty.

## TREŚĆ NUMERU:

1) Obozy letnie; 2) Wojskowe wychowanie fizyczne; 3) Sport w oddziałach 10 dyw. piech.; 4) Sport strzelecki w Polsce; 5) Na mównicy: a) „Nadęty balon“, b) Echa...; 6) Nasza jazda w Rzymie; 7) Przegląd prasy; 8) List z ParyŜa; 9) Lekka atletyka; 10) Sport w szkole; 11) Wojskowy klub wioślarski; 12) Międzyn. Raid Automobil. 13) Piłka noŜna; 14) Zjazd Narciarzy; 15) Dział urzędowy; 16) Od Redakcji; 17) Sprostowanie; 18) Ogłoszenia

Wydawca: ppłk. Dr. OSMOLSKI

Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIEŁT

REDAKCJA: ALAJA SZUCHA 23, tel. 104-82; ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MIODOWA 23, TELEF. 154-76

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 strona 300.000 mk., 1/2 160.000 mk., 1/4 90.000 mk., 1/8 50.000 mk. W tekście o 50% droŜej

Prenumerata 10.000 mkp. miesięcznie warunkowo.

Prenumeratorowie „Polski Zbrojnej“ płacą połowę.

Firma W. ROKOSZ wykonuje sportowe zdjęcia fotograficzne.

Redakcja rękopisów nie zwraca.